Nr. 89 Kraków, piątek 19 kwietnia 1918. Rocznik XXVII.

3 K miesięcznie z odsyłką.
W Niemczech miesięcznie 2 m. 50 f., za granicą 4 fr.
Cena numeru pojedynczego 12h

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godzinie 6 wieczorem.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 310
Konto czekowe Nr. 34.095.
Fach pocztowy na listy Nr. 116
Adres telegr.: Naprzód Kraków

Dział inseratowy: ul. Grodzka L. 13, II. p.
Telefonu Nr. 1354.
Konto czekowe 910.
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem pierwszy raz 40 h, następny 30 h; w nadesłanem 1 K.

Rosya gorączkowo reorganizuje armię.

Demonstracye czeskie w Pradze. — Internowani legioniści w Udine. — Zdobycie przez Niemców Passchendaele i Langemarck. — Ukraińska konstytuanta w maju.

Następca Czernina.

Nie można powiedzieć, ażeby bar. Burian wstępował w swój urząd min. spr. zagr. tryumfalnie. W formie pocieszania się odzywają się liczne głosy, wróżące mu krótkotrwałe sternictwo.

Miałby on przedewszystkiem, jako praktyk, wprowadzić jakiś ład do chaotycznej spuścizny po hr. Czerninie. Jako Węgier (jak wiadomo zaufany Tiszy) miałby sfinalizować traktat rumuński — sprawę bliżej dotykającą Węgry, skąd musiano się usilniej dobijać o nominacyę węgierską.

Przekonanie o prowizoryczności funkcyonowania Buriana na czele min. spr. zagr. podtrzymuje też fakt, że pozostało przy nim nadal zawiadywanie wspólnem ministerstwem skarbu.

Rozpoczęliśmy od stwierdzenia bardzo chłodnego nastroju powitalnego w stosunku do Buriana.

Nacyonaliści niemieccy speszeni są jeszcze dymisyą Czernina. Czesi widzą w Burianie reprezentanta polityki hr. Tiszy, wrogiej dążnościom czeskim.

W stosunku do Polaków bar. Burian ma wspomnienie kondemnaty wobec swej polityki — w formie votum nieufności.

„N. Reforma" coprawda już zaręcza, że „niektóre nieprzyjemne wspomnienia z Polakami nie będą bar. Burianowi utrudniały współdziałania z nami teraz, tak jak nieprzyjemne wspomnienia z Burianem z przeszłości nie wykluczają dla Polaków współdziałania z nim na przyszłość".

Dziennik ten, jak wiadomo, lubi w takich wypadkach mieć zasługę pierwszeństwa w toaście: „Kochajmy się"...

Wyraz silnego rozdźwięku socyalistów austroniemieckich wobec nowego ministra znajdujemy w „Arbeiter Ztg.", która, podkreślając jego stosunek do Tiszy, widzi w jego wysunięciu na pierwszą placówkę polityczną — groźbę reakcyjną.

„Zachowuje on — pisze „Arb. Ztg." o Burianie — nadal kierownictwo wspólnego ministerstwa skarbu, tak że, skoro minister wojny ograniczony jest do swego resortu i na wspólną politykę prawie że nie ma wpływu — cały rząd wspólny dostaje się w ręce Węgrów."

Samego Buriana zaś portretuje tak:

„Niedołęstwo bar. Buriana we wszystkich urzędach, które dotąd piastował, dostatecznie jest znane. Był on najgorszym administratorem Bośni i Hercegowiny, a jako minister spraw zagr. nie był niczem innem, jak tworem Tiszy. Przedstawia on wogóle tylko nazwisko, a za nim stoi Tisza, który go tam posuwa, gdzie sam nie może wykonywać władzy, pewny posiadania w nim każdego czasu i na każdem miejscu najpowolniejszego narzędzia."

„Nominacya Buriana jest zwycięstwem Tiszy i znaczy, że hr. Stefan Tisza znów górą."

Tu podkreśla dalej „Arb. Ztg.", że Wekerle dymisyonuje, że skromnej reformie wyborczej na Węgrzech grożą pogorszenia, „ztiszowanie", jak się wyraża...

Słowem, hr. Tisza może zostać panem zarówno na Węgrzech, jak i we wspólnym rządzie. „Reakcya sposobi się do marszu" — ostrzega „Arbeiter Ztg."

Końcowa zaś konkluzya tego dziennika brzmi tak: „Kryzys, który rozpoczął się dymisyą Czernina, nie zakończył się, ponieważ bar. Burian zamianowany został jego następcą; zaczyna się on dopiero i wiele jeszcze wciągnie w swój wir z tego, co dziś wmawia w siebie, iż jest niezachwianem."

Rosya reorganizuje swoją armię!

Powszechna wolna armia. — Trocki organizuje czerwoną armię. — Gorączkowa robota. — Sceptycyzm „N. Żyźni". — Czy imperyaliści niemieccy pozwolą?

Zawarcie pokoju z państwami centralnemi — jak donoszą z Zurychu do „Kuryera lwowskiego" i innych pism — wywołało w Rosyi bardzo charakterystyczne objawy. **Ta sama oficyalna obecnie Rosya, która dążyła do pokoju za wszelką cenę i wreszcie podpisała go „z zamkniętemi oczyma", ta sama Rosya obecnie widocznie gotuje się pod tą lub inną firmą do nowej wojny.**

W kilka dni po podpisaniu traktatu brzeskiego w dziennikach rosyjskich ukazało się

wezwanie rządu do ludności pt. „Do broni".

Powiedziano tam między innemi:

„Towarzysze! Wraz z upadkiem potęgi burżuazyi padła również stała armia. Zastąpić ją trzeba przez ogólne uzbrojenie ludu. Pomimo wszystkich cierpień wojennych, ostatnie tygodnie pokazały, jak niewyczerpanem jest źródło energii rewolucyjnej. Wszędzie tworzyły się oddziały partyzanckie do walki o wolność i kraj. Poniosły one jednak klęskę.

Musieliśmy zgodzić się na pokój

Musieliśmy to uczynić, aby na nowo zebrać siły, gdyż proletaryat międzynarodowy nie wszędzie wzniósł czerwony sztandar rewolucyi.

Jednym z warunków pokojowych jest zupełna demobilizacya armii.

Zastąpimy ją przez wykształcenie wszystkich w używaniu broni. Każdy robotnik i każda robotnica, każdy włościanin i każda włościanka musi umieć strzelać

i obchodzić się z karabinem maszynowym.

Komisaryat ludowy dla spraw wojennych otworzył specyalne kursy kształcenia w strzelaniu. Po ukończeniu takiego kursu otrzymuje każdy uczestnik świadectwo, że umie strzelać. W ten sposób dokona się ogólne wykształcenie wojskowe i uzbrojenie ludu.

Na miejsce dawnej armii wstępuje powszechna, wolna armia wolnych obywateli.

Wzywamy wszystkich na kursy rzemiosła wojennego, do ćwiczeń w strzelaniu, do broni!"

Obok tego ogólnego wykształcenia projektowana jest

organizacya rewolucyjnej armii czerwonej.

Nowy minister wojny Trocki zajęty jest — jak donoszą z Zurychu do „Kur. Lwowskiego" i innych pism — obecnie przedewszystkiem tą sprawą. Do zorganizowania takiej armii potrzeba mu naturalnie przedewszystkiem nie agitatorów socyalistycznych, ale fachowców wojskowych. Wobec tego zamierza on **zerwać z dawnym systemem dymisyonowania i gnębienia oficerów.** Wydał rozkaz spisania wszystkich oficerów wszelkich gatunków broni i chce zamianować ich jak najprędzej instruktorami czerwonej armii. Naturalnie zastosowany będzie tu, jak i wogóle przy tworzeniu tej armii w szerokiej mierze system dobrowolnego werbunku.

O sprawach tych zamieszcza dawniejszy „Russkij Inwalid", obecnie „Raboczaja i Krestijanskaja Armia i Flot" następujące ciekawe dane:

Ogłoszenie o otwarciu kursów kawaleryjskich w Petersburgu; wezwanie do wstępowania do oddziałów lotniczych; utworzenie robotniczego Czerwonego Krzyża; przepisy o umundurowaniu żołnierzy czerwonej armii; utworzenie poczty polowej i telegrafu polnego; **zobowiązanie się wszystkich członków partyi bolszewickiej do wstępowania do armii;**

wszyscy oficerowie kadrowi, nauczyciele wojskowi, słuchacze akademii sztabu generalnego mają się natychmiast zgłosić;

wszelka broń ma być zwrócona oddziałom dla uzbrojenia czerwonej armii;

zwolnionym żołnierzom należy broń odbierać, w razie zaś oporu, **rozstrzeliwać ich na miejscu bez sądu;** wezwanie do wstępowania na kursy artyleryjskie; wezwanie ze strony organizacyi studenckiej przy sowiecie petersburskim, petersburskiego oddziału kawalerów orderu św. Jerzego i Central. wydziału internecyonalistów do swoich członków, aby wstępowali do czerwonej armii; wszyscy wojskowi, jak również wszystkie instytucye wojskowe oddane zostają pod władzę najwyższą Rady woj., składającej się z jednego kierownika wojskowego i dwóch komisarzy politycznych; nadzwyczajny sztab generalny w Moskwie wypracuje regulamin, dotyczący tworzenia formacyi dla armii czerwonej i instrukcye o jej dyslokacyi.

Wobec ważności i pilności robót w petersburskiej fabryce artyleryi, wydano rozkaz,

aby robotników, którzy nie chcą pracować, natychmiast uwalniano i oddawano pod sąd rewolucyjny.

Dane te świadczą

o intensywnej, wprost gorączkowej robocie,

jak również o współudziale w niej fachowych sił wojskowych.

Prasa socyalistyczna rosyjska zachowuje się wobec tych projektów rozmaicie. Organy oficyalne, jak „Prawda" i „Izwiestja" pełne są zachwytu i nadziei. Organ Gorkiego „Nowaja Żiźń" zachowuje się jednak sceptycznie. Stwierdza on, że zapewnienia bolszewików, jakoby pokój zawarto tylko celem „zaczerpnięcia oddechu" do dalszej walki, nie mogą nikogo przekonać. Stosunek sił wzajemnych bowiem i warunki pokojowe pozbawiają Rosyę możności wyzyskania tej pauzy dla przygotowania się do nowej walki. Następnie omawia dziennik rozkład armii rosyjskiej, obsadzenie przez Niemców wielu ważnych punktów strategicznych, kolosalne straty w materyale wojennym. Wszystko to pozwala mocarstwom centralnym w dowolnej chwili rozpocząć działania wojenne. Rosya zaś musi na podstawie traktatu pokojowego zdemobilizować nietylko dawną, ale i czerwoną armię. Najmniejsze opóźnienie się w spełnieniu tego warunku da mocarstwom centralnym asumpt do ponownego wystąpienia zbrojnego przeciwko bezbronnej Rosyi.

„Na żadną pauzę dla zaczerpnięcia oddechu" nie pozwolą imperyaliści niemieccy — kończy dziennik. Celem ich bowiem jest wytrzebienie resztek władzy rewolucyjnej, a posiadają dosyć sił, aby cel ten osiągnąć."

Listy warszawskie.

Po wyborach do Rady stanu. — Porażka „aktywistów". — Rozłam w Komisyi Porozumiewawczej. Projekt poborowy. — Program p. Steczkowskiego. Traktat Polski z państwami centralnemi.

Warszawa, 15 kwietnia.

Pierwszy akt tworzenia Rady Stanu minął wśród bardzo małego zainteresowania się tym aktem szerszych kół społeczeństwa. Nie było też poważniejszej walki wyborczej, gdyż na placu pozostały tylko dwa ugrupowania — Koło Międzypartyjne (bez Chrześcijańskiej Demokracyi) i Centrum (bez N. Z. R. i Zjednoczenia Ludowego). Między nimi też wywiązywały się gdzie niegdzie utarczki,

w których centrum przeważnie ulegało. Porażka centrum polega nie tyle na zdobyciu większości mandatów przez zwolenników Koła Międzypartyjnego, co na fakcie upadku kandydatur wybitniejszych „aktywistów": hr. Ronikiera, hr. W. Rostworowskiego, ks. Radziwiłła itd. Jeszcze raz ujawniła się słabość w społeczeństwie tej grupy, tak siarczyście reklamowanej przez „G. i D." prasą.

To, co „aktywiści" stracili przy wyborach, odzyskają chyba z nawiązką przy nominacyi reszty członków Rady stanu; dają oni nadzieję, tą drogą zrównoważyć w niej wpływy Koła Międzypartyjnego. Zresztą obydwie te grupy prawdopodobnie dojdą w Radzie Stanu do łatwego porozumienia na tle jednakowo wstecznego stanowiska w najważniejszych sprawach społecznych.

Na tle wyborów do Rady Stanu doszło do ustąpienia z Komisyi Porozumiewawczej lewicy niepodległościowej Stronnictwa Niezawisłości Narodowej.

Chodziło o to, że część przywódców tego stronnictwa radykalnej inteligencyi uznała udział sfer lewicowych w wyborach (za pośrednictwem warszawskiej rady miejskiej) za drogę do uwolnienia komendanta Piłsudskiego.

Reszta stronnictw lewicy nie podzieliła tego poglądu, wynikiem czego było wystąpienie S. N. N. z Komisyi Porozumiewawczej. Jakie skutki pociągnie za sobą krok ten dla S. N. N., na razie trudno przesądzać, tak samo, jak nie da się przewidzieć, czy zerwanie jego z Komisyą Porozumiewawczą będzie trwałem, czy też przejściowem.

Nominacyi reszty członków Rady Stanu oczekuje się tu w najbliższych dniach, ale ze zwołaniem tego ciała rząd pono się nie śpieszy.

W każdym razie, przewidywanie, że Rada Stanu wskutek znacznej liczebności w niej zwolenników Koła Międzypartyjnego, może stawić trudności w sprawie wojskowej, skłania rząd p. Steczkowskiego do wydania dekretu poborowego jeszcze przed zebraniem się Rady Stanu. Jak ta ryzykowna impreza zostanie przyjęta przez społeczeństwo, nie trudno się domyślić. W każdym razie popularności nowemu gabinetowi nie przysporzy.

O programie politycznym p. Steczkowskiego krążą tu rozmaite wersye. Zgodne są one wszystkie w paru punktach. A więc p. Steczkowski otrzymał zapewnienie ustne, a potem i piśmienne, że zarząd krajem zostanie niebawem oddany w ręce władz krajowych; mianowicie wszystkie czynności, nie dotyczące bezpośrednio spraw prowadzenia wojny, zostaną objęte przez władze polskie. Sprawę tę ma załatwić gabinet p. Steczkowskiego w najbliższych miesiącach. To samo dotyczy tworzenia wojska na podstawie poboru, przyczem kadrami byłyby oddziały polskie z Rosyi. Dalej p. Steczkowski ma przeprowadzić reemigracyę uchodźców przez uzyskanie sum, koniecznych do tego.

Radę Stanu p. Steczkowski uważa za konieczną przedewszystkiem ze względów formalnych, gdyż niezwołanie jej uniemożliwiłoby objęcie administracyi przez władze krajowe. Następnie Rada Stanu jest najprostszą drogą do zwołania sejmu. Wreszcie, ma ona za zadanie przeprowadzenie reform agrarnych i robotniczych.

Stosunek do państw centralnych p. Steczkowski wyobraża sobie w postaci załatwienia sprawy polskiej w drodze traktatu z niemi, obejmującego konwencyę wojskową i gospodarczą. Przy tej sposobności załatwiona by została i regulacya granic na zachodzie przez odcięcie od Królestwa wąskiego kilkunastukilometrowego pasa ziemi pod Toruniem oraz t. zw. górki strategicznej pod Będzinem, co nie przesądzałoby pono losów Zagłębia węglowego. Traktat ten jednak mógłby być zawarty dopiero przez Sejm.

Zastępca.

Wielkie demonstracye w Pradze.

Wielkie demonstracye uliczne. — Starcia z policyą.

O manifestacyi praskiej donoszą do pism wiedeńskich: 14 b. m. przed południem odbyło się w Pradze na wyspie św. Zofii zgromadzenie, na którem przemawiali b. posłowie Sokol i Kramarz. Gdy mówca począł omawiać sprawę ks. Lichnowskiego i wymienił osobę cesarza niemieckiego, przedstawiciel władzy rządowej rozwiązał zgromadzenie.

Zgromadzeni chcieli potem udać się w pochodzie na plac św. Wacława. Przed gmachem dyr. policyi obrzucono obelgami straż. Przed hotelem „Pod złotą gęsią" witano owacyjnie gości południowo-słowiańskich.

Obrzuceni przez demonstrantów kamieniami policyanci, wyparli część demonstrujących.

Liczna grupa zgromadziła się przed „Domem niemieckim", śpiewała czeskie pieśni i wygrażała pięściami i laskami w stronę „Domu". Inna grupa urządziła pod redakcyą „Prager Tagblattu" kocią muzykę.

Dopiero koło godziny 1 wystąpiła policya konna i przywróciła „porządek". W czasie demonstracyi wznoszono okrzyki przeciw Czerninowi i na cześć Masaryka.

Ogółem aresztowano 50 osób.

Na terenach wojny.

Na Zachodzie.

Atak niemiecki, nie zdoławszy uzyskać spodziewanych wielkich sukcesów w odcinku na zachód od Armentieres, przeniósł się na północ i na wschód od Ypres.

Tu wykonano wielkim nakładem nowe uderzenie na linii **Passchendaele—Langemarck i w odcinku Becelaere—Geluveld** (na wschód od Ypres).

Front angielski tworzy pod Passchendaele kąt 90-stopniowy, którego ramię południowe łączy się z frontem angielskim z przed bitwy pod Armentieres. Na tem właśnie ramieniu leżą miejscowości Becelaere i Geluveld.

Ramię północne tego kąta biegnie w kierunku północno-zachodnim przez Poelcappelle, na wschód od Langemarck i Merckem, zdążając na Diksmuide do morza.

Nowy atak niemiecki

dąży koncentrycznem uderzeniem od wschodu i północnego wschodu — do zajęcia Ypres

i do zwinięcia całego angielskiego frontu w tym odcinku i tak już taktycznie zagrożonego od południa, przez poprzedni atak niemiecki.

Wojska, przeprowadzające tę nową akcyę pod dowództwem generała Sikst v. Arnim, zajęły, według wczorajszego komunikatu niemieckiego, **Paschendaele**, oraz posunęły się „nieco"(?) na zachód, pod Becelaere i Geluveld.

Dalej na północny zachód wzięto **Poelcapelle i Langemarck.**

W odcinku na zachód od Armentieres Anglicy cofnęli się za potok Douve, wojska niemieckie zajęły zaś uporczywie bronione Capelynde (na północ od Bailleul) i Meteren.

Zresztą na całym tym odcinku walki przybierają coraz więcej charakter walk lokalnych, o ostateczne ustalenie nowej linii pozycyjnej.

Opór angielski zaskoczył Niemców i utrudnia w wysokiej mierze dalszą akcyę na Hazebrouck.

Na polu bitwy po obu stronach Somme

wywiązują się gwałtowne walki ogniowe, które które trwały także w nocy, szczególnie na południe od Somme.

Dalekonośne działa niemieckie ostrzeliwały Paryż cały dzień 16 kwietnia.

Front kaukaski.

Wojska tureckie w pochodzie wzdłuż linii kolejowej na północny wschód od Batum, posunęły się o 20 km w tym kierunku.

Front włoski.

Żywa działalność silnych włoskich patroli wywiadowczych.

Los byłych legionistów.

Część internowanych w Huszt i w okolicy legionistów przewieziono do obozu koncentracyjnego dla byłych legionistów polskich

Tam przebrano wszystkich natychmiast w mundury austryackie i poddano austryackiemu wojskowemu wyćwiczeniu.

Wiadomości o terminie rozprawy, które się pojawiły, nie są dokładne. Akt oskarżenia jeszcze nie jest wygotowany. Ze względów technicznych nie jest prawdopodobne, by rozprawa odbyła się prędzej jak w połowie maja. Ze względu na obszerny materyał potrwa ona przez dłuższy czas. Jako obrońcy zgłosić się już miały wybitne siły, między innymi posłowie Liebermann i Loewenstein, dr Dwernicki i inni.

Rozprawa odbędzie się oczywiście tajnie, według procedury wojskowej dopuszczonych będzie zapewne 6 mężów zaufania.

Podobno 13 i 14 b. m. byli w Huszt wiceprezesi Koła polskiego Zieleniewski i hr. Baworowski, celem naocznego przekonania się o ciężkim losie internowanych.

Z ostatniej chwili.

„Koresp. Austria" donosi 17 b. m.:

Hr. Czernin pod słowem honoru zapewnił posła Waldnera, że ogłoszony ze strony francuskiej list **jest falsyfikatem i to majstersztykiem techniki** fałszowania. List sfałszowany został ze strony francuskiej z widocznym zamiarem doprowadzenia do rozdwojenia między Niemcami a Austryą.

Dymisya ks. Hohenlohego nie nastąpiła?

„N. fr. Presse" donosi: Nieprawdziwemi są pogłoski, jakoby austro-węgierski ambasador w Berlinie ks. Hohenlohe miał ustąpić ze swego stanowiska.

Dymisya gabinetu węgierskiego.

Wczoraj o godzinie 11 przed południem odbyła się pod przewodnictwem prezydenta ministrów Wekerlego Rada ministeryalna, na której postanowiono dymisyę rządu. Obecni członkowie gabinetu podpisali prośbę o dymisyę.

„W. Allg. Zeitung" donosi z Budapesztu": Obecne węgierskie przesilenie gabinetowe **wywołane zostało właściwie nominacyą br. Buriana, która sama decydowała o dymisyi gabinetowej.** Kompromis w sprawie reformy wyborczej był już niemal skutecznionny, kiedy nadeszła wiadomość o tej nominacyi. Andrassy i Apponyi upatrują w nominacyi br. Buriana objaw polityki, skierowanej wprost przeciw ich tendencyom.

Zwołanie konstytuanty ukraińskiej.

Mała rada w Kijowie uchwaliła zwołać ukraińską konstytuantę na 12 maja na podstawie wyborów dodatkowych w tych powiatach, gdzie wybór dotąd się nie odbył.

KRONIKA.

Kraków, czwartek 18 kwietnia.

Posiedzenie rady miejskiej (poufne) **odbędzie** się o godz. 8 dziś.

Sklepy miejskie posiadają znaczniejsze ilości cebuli, którą można nabywać na zaległe bony chlebowe lub inne. Cebulę wydawać się będzie także za pokryciem pełnem ceny kupna samemi bonami. Zlecenie to, wydane sklepom miejskim, obowiązuje aż do odwołania.

Żołnierze z grupy C nie będą powoływani. Jak donosi „Korespondencya parlamentarna", posłowie Sylwester i Tittinger przybyli do prezesa ministrów i poruszyli sprawę rekwizycyi w Austryi dolnej, tudzież żądali, aby żołnierze, którzy wrócili z niewoli, otrzymali dłuższy urlop. Dr Seidler odpowiedział, że wracający z niewoli żołnierze, po przebyciu kwarantanny, otrzymują czterotygodniowy urlop i zapewnił, że żołnierze, zaliczeni do kategoryi „C", nie będą powoływani.

Rozstrzelanie Bola baszy. Bolo basza został wczoraj rano w Vincennes rozstrzelany. Do zajścia żadnego nie przyszło.

Kurs czerninowski, a ugodowcy w Królestwie.

Z Wiednia pisze nasz korespondent:

Ostatnie wydarzenia z doby Czernina, oznaczające koniec samodzielnej polityki austro-węgiersk. i podporządkowanie jej wpływom Berlina, ostudziły bardzo zapał ugodowców warszawskich dla kombinacyi austro-polskiej. Sfery te szukają teraz ratunku nad Sprewą i wysuwają kandydaturę ks. Joachima pruskiego, syna cesarza Wilhelma na króla polskiego. Przy tej kombinacyi Galicya pozostałaby, oczywiście, poza nawiasem państwa polskiego. Z racyi rokowań pomiędzy Austro-Węgrami i Niemcami, które miały się rozpocząć 15 kwietnia w Berlinie, obecny dyrektor departamentu spraw politycznych, ks. Janusz Radziwiłł ma imieniem rządu polskiego udać się do Berlina. Ugodowcy nasi łudzą się, że za cenę korony polskiej dla Hohenzollerna Prusy zrezygnują z „zabezpieczenia swych granic wschodnich". O tych zabezpieczeniach mówił już kanclerz Rzeszy w Reichstagu 25 lutego. Wyraźniej wypowiedział się ostatnio imieniem rządu pruskiego minister rolnictwa Eisenhardt-Rothe w pruskiej Izbie panów, stwierdzając, że ilość Polaków pod panowaniem pruskiem ma się znacznie powiększyć, odmawiając równocześnie wszelkiego znaczenia konwersacyom pomiędzy hr. Ronikierem i tow., a przedstawicielami t. zw. większości parlamentu niemieckiego.

Dalsze szczegóły w tej sprawie przynosi „Frankf. Ztg.", organ z reguły bardzo dobrze poinformowany. Mianowicie ilość Polaków, mających przejść pod panowanie pruskie, w kołach rządowych oznaczają liczbą siedmiocyfrową, tj. milionową.

„Frankf. Ztg." zwraca uwagę na to, że emancyacye rządowe o okrojeniu Królestwa Polskiego uprzedzają wynik rokowań z Austro-Węgrami, które w sprawie polskiej mają też coś do powiedzenia. Dalej organ frankfurcki zaznacza, że rozmiar zaboru niemieckiego w Królestwie Polskiem będzie zależeć od ostatecznych warunków pokoju z Rumunią, innemi słowy: im korektura granic monarchii od strony Rumunii będzie znaczniejsza, tem większej kompesaty będą Niemcy żądały dla siebie w Królestwie.

Niemcy w Finlandyi — u wrót Petersburga.

Wśród piętrzących się wydarzeń obecnych, wśród huraganu walk na zachodzie — jak mało efektowny wypadek w szarej oficynce traktowana jest akcya niemiecka w Finlandyi, akcya wspomagająca burżuazyę finlandzką przeciwko ruchowi rewolucyjnemu. A jednak jest ona nader znamienną i wcale nie ostatnio-rzędną.

Przez utożsamienie czerwonych gwardyj finlandzkich z bolszewikiemi znalazły Niemcy pretekst do wkroczenia; bo bolszewizmowi przyznały „strefę osiadłości" tylko w Wielkorosyi (i na jak długo? — nie wiemy).

Więc jak Ukrainę uwalniać poczęły od bolszewizmu — tak wyruszyły hen i do Finlandyi...

Politycznie, co to znaczy? Wobec tego, że Niemcy chcą wciągnąć prócz Kurlandyi i Inflanty oraz Estonię w zależność od siebie, że je wojskowo okupowały — ich wmieszanie się w sprawy finlandzkie, ich przeprawienie tam wojsk, oddaje im narazie w ręce cały Bałtyk wschodni, ujmuje przytem w kleszcze: Petersburg i Kronsztadt — szczątki rosyjskiego pobrzeża i władztwa nad Bałtykiem.

Wkraczanie Niemców w Wyborskie jest bezpośredniem szachowaniem Petersburga, jest jakby przyłożeniem mu pistoletu do skroni, jest groźbą na wypadek, gdyby bolszewizm chciał przejść do zbrojnego odwetu, ewentualnie środkiem do popierania różnych dalszych żądań... Zarazem może Niemcy liczą i na to, że ich obecność tuż w pobliżu „gniazda bolszewizmu" zachęci żywioły reakcyjne stolicy do próby kontrrewolucyjnej.

Bo drugi polityczny cel Niemiec — to wytępianie ducha rewolucyi rosyjskiej.

A z Finlandyą? Ten kraj skał i jezior może tylko niezwykle uporczywej w pracy rasie finlandzkiej — i jego szczupłej liczbie byt zapewnić. Do kolonizacyi niemieckiej ani do rekwizycyi choćby, mniej nadaje się.

Ale zawsze zaokupowany przez „oswobodzicielskie Niemcy", broniące go od pogwałcenia przez bolszewików, tworzy jeden zastaw więcej wobec koalicyi i jedną groźbę więcej wobec bolszewickiej Rosyi, względnie wobec innej, któraby nie poszła na rękę Niemcom.

Generał Pershing o armii Stanów Zjednoczonych.

Naczelny dowódca wojsk Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej we Francyi, generał Pershing, udzielił korespondetom wojennym angielskim ciekawego interwiewu o armii amerykańskiej.

Korespondentów, którzy mieli sposobność zwiedzić obozowiska armii amerykańskiej, uderzyła panująca w niej karność i porządek.

Oficerowie głównego sztabu amerykańskiego mieszkają w koszarach francuskich, ogołoconych, skromnych i ubogich, mimo swego przeznaczenia.

Między oficerami a żołnierzami panuje stosunek zażyły i przyjacielski — jakaś nadzwyczajna poufałość pełna wszakże uszanowania i respektu. Moralność żołnierza wpojona jest na zasadzie zrozumienia, że wojna jest czemś, nad czem dyskutować już niepodobna wobec wydanego przez prezydenta rozkazu

To ich niemal wiara!

General Pershing oświadczył:

„Napływ wojsk naszych i materyału wojennego staje się z dnia na dzień coraz intensywniejszy. Dzięki straży i ochronie okrętów koalicyjnych **łodzie podwodne nie zatopiły ani jednego amerykańskiego żołnierza, którego wiozły nasze transportowce ku wybrzeżom Francyi.**

Transporty wojsk amerykańskich rozpoczęły się w lipcu ubiegłego roku.

Od owego dnia niema ani jednego okrętu, któryby zmierzając poprzez wody oceanu, czy to ku zatoce angielskiej, czy francuskiej, nie był naładowany amerykańskim materyałem wojennym, lub nie wiózł kilkuset żołnierzy amerykańskich. **Ilu ich jest dzisiaj? Jest to tajemnica, mówić o niej nie wolno.**

Cała armia amerykańska, będąca w marszu ze Stanów Zjednoczonych do frontu, wiezie z sobą nietylko to, co jest jej niezbędnem pod względem uzbrojenia i wyżywienia, lecz i to, co potrzeba jej do obsługi technicznej w nowoczesnej wojnie, począwszy od olbrzymich instalacyi technicznych i telegraficznych, nie wliczając w to materyału kolejowego.

Jeżeli zajdzie potrzeba — mogą Stany Zjednoczone wystawić

10 milionów żołnierzy

na stopie wojennej.

Po odbytych ćwiczeniach bywają żołnierze amerykańscy wysyłani wprost do rowów strzeleckich na front. Niedawno mieli Amerykanie pierwszych swych rannych, których rozmieszczono w lazaretach, zbudowanych przez Stany Zjednoczone. Pielęgniarki przybyły również z Ameryki."

Ameryka, uczestnicząca w wojnie nie jest już czemś, czego należy dopiero jutro lub pojutrze oczekiwać. Jest to potężna rzeczywistość chwili obecnej, z którą się poważnie należy liczyć.

Palące postulaty polityki socyalnej w Austryi.

(Dokończenie)

III.

Ubezpieczenie robotnicze.

Przeprowadzona rozporządzeniem cesarskim 21 stycznia 1917 reforma ustawy o ubezpieczeniach chorych przyniosła wprawdzie wiele ulepszeń, lecz w myśl żądań komisyi zw. zawodowych, należy ją o tyle zmodyfikować,

aby obowiązek ubezpieczenia rozszerzał się na wszystkie kategorye robotników dziennych, na chałupników, służbę domową, robotników rolnych i lasowych.

Do ujemnych stron reformy należy zaliczyć przemianę przewidzianego w dawnej ustawie względnego okresu czekania na wypłatę pieniędzy z kasy chorych na absolutny termin dwudniowy, następnie uprawnienie kas chorych do wprowadzenia 6-miesięcznego trwania ubezpieczenia się położnic jako warunku, od którego ma zależeć przyznanie im wsparcia na czas połogu; wreszcie uprawnienie kas do ograniczania w pewnych wypadkach udzielanych pieniężnych wypłat dla chorych.

Przepis, że tylko wówczas położnice mają prawo do premii za karmienie, jeżeli same karmią swe dzieci, jest niesprawiedliwy i usunąć go należy.

Państwo powinno przejąć na siebie część kosztów, połączonych z przeprowadzoną reformą kas chorych, a to w formie udzielanych im wydatnych państwowych subwencyi.

Naglącą koniecznością najbliższego czasu jest również

rozszerzenie obowiązku ubezpieczenia od wypadków na przemysł drobny, na przedsiębiorstwa handlowe i gospodarstwo rolne i leśne.

Komisya proponuje pewną zmianę w ustępie odnośnego paragrafu ustawy o ubezpieczeniach od wypadków, który brzmi: Na równi z wypadkami, zaszłymi w fabryce, należy uważać te, które zdarzyły się na drodze z mieszkania do pracy. Słowa „z mieszkania" należy wykreślić.

Od dawna domagają się robotnicy w interesie zwalczania niebezpieczeństwa nieszczęśliwych wypadków w przemyśle przeprowadzania celowej organizacyi komisyi ubezpieczeniowej na następujących podstawach: należy powołać odpowiednią liczbę delegatów robotniczych, dorównującą conajmniej liczbie delegatów przedsiębiorców przemysłowych; wyposażenie inspektoratów przemysłowych i górniczych przez powołanie lekarzy i inspektorów przemysłowych i górniczych, wybranych przez robotników; utworzenie odrębnej ustawy sanitarnej dla zwalczania niebezpieczeństwa chorób, połączonych z zawodową pracą robotnika.

Reforma ustawy o ubezpieczeniach, przeprowadzona częściową nowelą z 4/1 1917 nie może również doznać zwłoki odnośnie do utworzenia organizacyi dla zaopatrzenia inwalidów, starców, wdów i sierot.

IV.

Przejście do gospodarki pokojowej.

Odnośnie do

demobilizacyi

Komisya związków zawodowych podaje następujące życzenia dla informacyi ministerstwa wojny:

Demobilizacyę w danej chwili należało będzie przeprowadzić z jak największym pośpiechem; w wypadku, jeśli zwolnienie żołnierzy nie będzie mogło nastąpić natychmiast i równocześnie wszystkich, należy zwalniać ich według wieku, zaczynając od najstarszych roczników.

Wcześniejsze uwzględnienie przy demobilizacyi poszczególnych gałęzi zawodów pociągnęłoby za sobą dłuższe przetrzymywanie przy wojsku przynależnych do innych gałęzi zawodów, co utrudniłoby i naraziło na szwank podjęcie normalnego funkcyonowania ogólnego życia ekonomicznego i przemysłowego. Produkcya może się normalnie rozwijać tylko wówczas, jeśli ma do rozporządzenia wszystkie konieczne siły robocze; zwalnianie tylko pewnych grup zawodowych krzywdziłoby inne grupy przemysłu.

Do postulatów, których spełnienia domaga się komisya, należy zaliczyć

wydatne wsparcie ze strony państwa, udzielane zdemobilizowanym

aż do czasu, kiedy robotnicy będą mogli wykonywać pracę przy normalnie uregulowanych stosunkach pracy do wynagrodzenia. To wsparcie powinno także przypaść w udziale wszystkim, którzy powołani byli do służby wojskowej na podstawie ustawy o świadczeniach wojennych i z chwilą demobilizacyi znajdą się bez pracy.

Pośrednictwo pracy

nie ma polegać na wystawianiu niejako na sprzedaż „siły roboczej" jako towaru, lecz ma ono spoczywać w wyłącznym zakresie prawa robotników, względnie ich organizacyi, związków zawodowych.

Państwo ma jako jeden z wielkich obowiązków roztoczyć wydatną opiekę

nad wracającymi z wojny inwalidami.

Prawne uregulowanie sprawy niewystarczającego obecnie państwowego zaopatrzenia inwalidów jest tym bardziej pożądane, że w ten sposób będzie można dla dobra przyszłej gospodarki państwowej zużytkować częściowo zachowane siły robocze poszczególnych inwalidów.

* *
*

Przedstawiliśmy w 3 obszernych artykułach główne postulaty polityki socyalnej w Austryi — tak jak je pojmuje komisya zawodowa. Pozostaje oczywiście przytem kwestyą otwartą, czy właśnie to w pierwszym rzędzie, czy zaledwie skromne postulaty ochronnej polityki ma wysunąć proletaryusz w Austryi na plan pierwszy, czy też stoi wobec perspektyw rozleglejszych i głębszych....

Paskarze w Królestwie przy robocie.

Najazd paskarzy.

(Koresp. „Naprzodu").

Piotrków, 14 kwietnia.

W Piotrkowie bawi stale kilka tysięcy przyjezdnych paskarzy. Te tysiące zwabił do nas „szmugiel" towarów łokciowych z m. Łodzi. Wojna nas obdarzyła, tak zwaną linią okupacyjną, m. Łódź

szwarcowaną manufakturą, a co w parze z tem idzie, paskarzami. Mamy więc w naszem mieście wszystkie osobliwości, niezbędne do robienia wojennych majątków na poczekaniu.

Jadą do nas paskarze, bez przerwy jadą! Nie zdążą jedni z naładowanemi kieszeniami wyjechać, jak zaraz drudzy zajmują ich miejsca na „Czarnej giełdzie“. I taki ruch już od paru lat nie ustaje. Nikt u nas nie przeszkadza paskarzom obrabiać swoje „geszefty“ wypompowywania pieniędzy z naszych kieszeni.

Prawda, w ostatnich dniach milicya zaczęła okazywać swoje zdenerwowanie. Denerwuje ją to, że paskarze gremialnie zbierają się stale w jednem i tem samem miejscu, na chodniku przed ogrodem kolejowym, noszącym nazwę „Czarnej giełdy“. Tutaj milicya nie pozwala im zbierać się i energicznie ich rozpędza. Dla czego to się robi? Chyba nic dla tego, żeby przeszkadzać zebranym uprawiać modną obecnie zabawę „paskiem“ zwaną? Usunięci bowiem z „Czarnej giełdy“, paskarze bardzo łatwo znajdują przytułek w sąsiednich z giełdą hotelach i restauracyach.

Jeżeli milicya niezadowolona, to za to miejscowi kamienicznicy, restauratorzy i handlarze produktami spożywczemi najzupełniej zadowoleni z najazdu paskarzy. Paskarze chętnie bowiem **lokują swoje „oszczędności“ w domach. Z tego powodu domy i lokale podskoczyły co najmniej w dwójnasób w cenie.**

W obrębie „Czarnej giełdy“ za lokal płacą paskarze tysiące rubli odstępnego. Toż samo dzieje się i z manufakturą, ulubionym przedmiotem paskarskich operacyi handlowych. Ceny towarów łokciowych paskarze doprowadzili do bajecznych rozmiarów: niektóre wyroby wełniane sprzedają się

już po sto rubli za łokieć.

Przy takich „zarobkach“ paskarze mogą płacić wysokie ceny za domy, lokale i prod. spożywcze.

Za domy, jak wspomniałem wyżej, ceny ustaliły się parę razy wyższe, niż przed wojną, a co się tyczy produktów spożywczych, to ceny ich są tak wygórowane, że względem nich nie nadaje się żadne porównanie z cenami przedwojennemi.

Za kurę płaci się obecnie 12 rubli, za gęś — 25 rb., za indyka — 50 rb., za worek żytniej mąki — 150 rb. itp.

Wogóle, paskarze z pieniędzmi nie liczą się. Nabycie domu, ziemskiego majątku dla paskarza przedstawia więcej powabu, niż przechowywanie rosyjskich banknotów.

Z pomocą ludności miejskiej powinna by przyjść rada miejska. Ale napróżno byłoby łudzić się nadzieją i czekać od rady miejskiej pomocy. W skład naszej rady wchodzą żywioły niezdolne do obrony interesów szerokich warstw ludności. Od początku swojej egzystencyi rada miejska nie próbowała nawet użyć swego wpływu do zwalczania paskarskich zapędów różnego rodzaju szakali wojennych, robiących majątki na naszem zdrowiu i kieszeni.

Obserwator.

Straż Kresowa do społeczeństwa.

Główny Zarząd Straży Kresowej w Lublinie ogłasza odezwę, w której czytamy:

Sprawa Chełmszczyzny i Podlasia, to jedno z najdonioślejszych zagadnień narodowych, przed jakiemi w dobie obecnej stoimy.

Nietylko w imię przeszłości i męczeństwa ludu podlaskiego i chełmskiego, ale także w imię obecnych, życiowych interesów narodu i państwa polskiego, musimy podjąć ogrom wysiłków, celem zachowania wspomnianych terenów dla Polski.

Pożądliwym zakusom . . . , naród polski musi przeciwstawić skoordynowaną akcyę kulturalną, oświatową i gospodarczą, przeniknięta ideą narodowej obrony oraz myślą umocnienia fundamentów polskości na kresach.

Zadanie olbrzymie.

Do takiej akcyi musi przystąpić cały naród, jak jeden mąż.

Akcya „Straży Kresowej“ wymaga poważnych sum pieniężnych oraz pomocy w postaci broszur, książek, pism ludowych, niezbędnych do skompletowania bibliotek.

Główny Zarząd „Straży Kresowej“ w Lublinie wierzy mocno, że żadna instytucya polska nie uchyli się od współdziałania w tak palącej sprawie i z całą otwartością zwraca się do wszystkich instytucyi i osób o pomoc.

W sprawach organizacyjnych należy się zwracać do Głównego Zarządu „Straży Kresowej“ w Lublinie, Krakowskie-Przedmieście 47. Pieniądze należy przelewać do Lubelskiego T-wa Wzajemnego Kredytu na rachunek „Fundusz Kresowy“.

Z miasta.

W Kollegium wykładów naukowych (Rynek A-B 39).

Czwartek: Prof. Ger. Feliński: Seminaryum Wyspiańskiego (o 6-tej godz.); red. Kaz. Czapiński: J. M. Guyau — O literaturze pięknej (Podstawy krytyki literackiej).

Piątek: Prof. dr M. Janik: Przyszłość Polski w poezyi trzech wieszczów.

Początek o godzinie 7 wieczór.

Repertuar teatru im. Jul. Słowackiego.

We czwartek, dnia 18 b. m.: „Głuszec“ Krzywoszewskiego.

Repertuar teatru ludowego.

Czwartek: „Na linii bojowej“.

Piątek: „Śluby dębnickie“.

Sobota: „Róża Stambułu“.

NADESŁANE.

Dr Józef Wojciech Borowicz

adwokat w Nowym Targu

przeżywszy lat 47, po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami zmarł w dniu 15 kwietnia 1918. Pogrzeb odbył się w dniu 17 b. m.

Osobnych zawiadomień nie rozsyła się.

W „Żydowskim Związku robotniczym“ ul. Gertrudy l. 29 A. parter („Arbajterbund“) odbędzie się w sobotę dnia 20 b. m. o godz. 2½ popoł. **odczyt tow Agatsteina p. t. „Rozwój ustroju kapitalistycznego“.**

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Maryan Pyrzowski. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).